Nr. 235 (1866). Cena 12 groszy Włocławek, wtorek dnia 14 października 1924 r. Rok VII.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata:
na miejscu 2 złote, na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia:
za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 15 groszy, na drugiej i trzeciej—10 groszy, na czwartej—7 groszy Ogłoszenia drobne o 4 gr. za wyraz. Tłustym drukiem—podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie—40 groszy. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe Układ ogłoszeń czterołamowy.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 12-EJ DO 1-EJ W POŁUDNIE — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Memento...

Skończył się w niedzielę 12 b. m. »Tydzień Lotniczy«. Skończył się »Tydzień Lotniczy«, mówię, lecz nie znaczy to jakobyśmy mieli z dniem 12 b. m. zwijać całą akcję, która była założeniem „Tygodnia".

Myśl, która dyktowała nam trudy, która dawała nam tyle energji i mocy, myśl ta jest tak wielka, że nie mogła się skończyć z »Tygodniem Lotniczym«.

Trzeba Polsce dużo jeszcze, bardzo dużo nieść ofiar, trzeba, aby komitety „Tygodnia" stały się trwałemi placówkami »lotniczemi«, któreby myśl tę wielką niosły dalej, »do ludu mas«...

Stanowczo za mało było czasu, aby na tyle uświadomić te ludu masy, iżby akcję naszą zrozumiały, iżby wyzbyły się niedowierzania, z jakiem się do tej akcji odnoszą. Tu trzeba stałej, systematycznej pracy, niezmordowanych zabiegów i prometeuszowych przedsięwzięć.

Tu trzeba ofiarnej pracy ludzi dobrej woli, a takich na szczęście mamy jeszcze przecie.

Ci którzy stanęli na czele akcji, zgrupowani w komitetach »Tygodnia«, ci dali nam dowody takiej energji i pracy, o jakich nawet nie myśleliśmy.

Przyznać trzeba, że w wysiłkach komitetów »Tygodnia« tkwiło pewne szlachetne współzawodnictwo.

Każde miasteczko siliło się na coś, coby zwróciło nań oczy innych, coby dało »primum locum« wśród innych.

Obszerniejsze sprawozdania z tych wysiłków będziemy dawali »na raty«, gdyż cena ich jest tak wielka, że nie możemy się zdobyć odrazu na całość.

Powiemy więc niedługo głośno, rozgłośnie, grzmiąco o tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób z akcją »lotniczą« się zetknęli.

Powiemy też i o tych, którzy nic wspólnego z nią mieć nie chcieli.

Mówić będziemy i o tych, którzy w swoisty sposób w twarz akcji tej pluli rozmyślnie.

Dziś tylko chcemy na tem miejscu wyrazić uznanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w imię której występowaliśmy, dla tych, którzy stanęli do apelu.

Tym zaś wszystkim, bezimiennym narazie, którzy głos »Tygodnia Lotniczego« zlekceważyli, imieniem tejże Pani, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pogardę tu wyrazić musimy.

Ogłaszajcie się w „Słowie Kujawskiem"

Inne nauki chcą także sprawiedliwości, lecz jedna tylko wiara czyni serce sprawiedliwem. I prócz tego czyni je czystem i czyni je wiernem.

H. Sienkiewicz.

Zamachy na składy broni.

Przed kilkoma dniami niewykryci zbrodniarze dokonali zbrojnego napadu w **Grudziądzu** na posterunek wojskowy przy składzie amunicji. Posterunek zaczął ich ostrzeliwać, bandyci zbiegli.

Prawie jednocześnie dokonano takiegoż napadu również na posterunek przy składzie broni w **Toruniu**. Niewątpliwie jakaś zbrodnicza organizacja antypaństwowa usiłuje próbować napadów na instytucje wojskowe.

Władze nasze winny podwoić swą czujność.

Papież Leon XIII na Lateranie.

RZYM (P.A.T.) — Messagero donosi, że z końcem tego miesiąca zamierzone jest przeniesienie zwłok papieża Leona XIII z kościoła św. Piotra do grobowca w Lateranie. Przeniesienie zwłok ma nastąpić w nocy z d. 30 na 31 października bez żadnych uroczystości.

Teror sowiecki.

MOSKWA (Rps.) — Sąd sowiecki we Włodzimierzu skazał na karę śmierci dwóch byłych fabrykantów braci Szczepietilników i dwóch oficjalistów fabryki za to, że po znacjonalizowaniu należącej do nich fabryki sprzedali z jej składów pewną ilość pluszu i innej materji. Składy nie były opieczętowane. Wyrok wykonano.

Z Kaukazu.

KONSTANTYNOPOL (Rps.) — Nadchodzące tu z Kaukazu wiadomości potwierdzają, iż na Kaukazie północnym, a mianowicie w Dagestanie wybuchło wielkie powstanie przeciwko sowietom. Komunistów wymordowano, władze sowieckie wypędzono. W kilku miastach oddziały powstańcze dokonały napadów na wszystkie instytucje rządowe i partyjne i rozgromiły je. Do kraju terskiego bolszewicy ściągają z północy znaczne posiłki. Powstanie szerzy się dalej wśród ludności góralskiej.

TELEGRAMY.

Chirurdzy polscy w Paryżu.

PARYŻ. (P. A. T.) — Chirurdzy polscy, przybyli na kongres chirurgiczny, złożyli wczoraj wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Na uroczystości tej byli obecni: poseł Chłapowski wraz z personelem poselstwa; prof. Auvrel, sekretarz jeneralny kongresu chirurgicznego, oraz inne osobistości francuskie i polskie.

Zatarg między hindusami a mahometanami.

LONDYN Daily Express donosi z Allahabad, że konflikt między hindusami a mahometanami przybiera charakter niepokojący. Zaburzenia mnożą się.

Sowiety na Kaukazie.

PARYŻ. (P. A. T.)—Według informacji tutejszego przedstawicielstwa gruzińskiego, władze sowieckie na Kaukazie straciły dotychczas około 9 tysięcy powstańców.

W Hedżasie.

BERLIN. (P. A. T.) — Według wiadomości z Jerozolimy, pod Odą, w okolicy Mekki, wahabici zostali pobici przez wojska Hedżasu, przyczem utracili około 1500 ludzi w zabitych i rannych.

Zniżka franka.

LONDYN (P.A.T.) »Times« przypisuje zniżkę kursu franka żądaniom funkcjonarjuszy państwowych przyznania im, jako minimum płac 16 tysięcy franków. Zdaniem dziennika, przyjęcie tego żądania uczyniłoby w budżecie francuskim poważną lukę. Z drugiej strony oświadczenie ministrom Raynalda, zwracające uwagę na anormalne zapotrzebowanie obcych dewiz, dla tak zwanych potrzeb handlowych podczas gdy bilans francuski wykazuje nadwyżkę, zdaje się wykazywać na to, że kapitały francuskie w sposób nielegalny uciekają za granicę.

Przed wyborami w Anglji.

LONDYN, (P.A.T.) W wyborach obecnych kandydować będzie również syn premjera Mac Donalda. Zaznaczyć należy, iż Lloyd George mieć będzie poraz pierwszy w swym okręgu współzawodnika z partji pracy.

LONDYN, (P.A.T.) Jak podają dzienniki, partja konserwatywna postanowiła nie stawiać własnej kandydatury w okręgu wyborczym Mac Donalda.

„Palec Boży tu jest".

Katastrofa powodzi, która dnia 24 września b. r. dotknęła Leningród, dawną stolicę caratu, okazuje się znacznie większą, niż można było sądzić z pierwszych o niej doniesień.

Wprost piekielnej siły wichura od północy zawróciła wstecz masy wód Newy i napędziła w jej łożysko masy wód morskich. Burzy towarzyszyła potężna ulewa. Oba połączone żywioły: wichura z ulewą —spowodowały istny potop stolicy nadnewskiej, o potędze bezprzykładnej w jej dziejach. Poziom wód wzniósł się ponad historyczną powódź z roku 1824, zatem równo sto temu lat. Woda dosięgła pierwszego piętra pałacu Zimowego, położonego nad Newą Wielką. Całe dzielnice, nie wyłączając Prospektu Newskiego, zostały zatopione całkowicie. Mnóstwo domów, oddawna nierestaurowanych, runęło. Utonęło tysiące ludzi. Korytami Newy, Newki i Małej Newki, oraz ulicami, przez szereg dni płynęły trupy ludzkie i końskie, sprzęty, belki, całe dachy, które wichura zerwała i rozmiotła na odległości kilkokilometrowej w kierunku południowym. Wskutek krótkich spięć przewodników prądu elektrycznego, wybuchły pożary. Telefony i telegrafy pozrywane, wodociągi i silniki oświetleniowe: gazowe i elektryczne, — nieczynne. Wody wtargnęły do gmachu Akademji Nauk i porwały mnóstwo bezcennych dokumentów, między niemi wiele unikatów.

Straszliwe następstwa huraganu i ulewy wywołały burzę społeczną. Głodne i pozbawione dachu masy ludzkie urządziły wielką demonstrację. Czerwoni komisarze wypuścili na tłum krasnoarmiejców, którzy jednak odmówili użycia broni. Mimo tego, przeszło 400 przywódców tłumu aresztowano i zdziesiątkowano przez rozstrzelenie.

Ta katastrofa żywiołowa przypomina rosyjskie wróżebne podanie ludowe o zagładzie kiedyś białej stolicy białych carów przez powódź morską. Lermontow, na ten temat, napisał utwór poetycki, ogłoszony drukiem po raz pierwszy dopiero w r. 1906, w gazecie „Byłoje". Fale morskie, zalewające „Zimnij Dworzec", są tam, zresztą, tylko alegorją zrewoltowanego tłumu. I to już się spełniło w r. 1917. Wedle hr. Sołłohubowa, Lermontow lubił kreślić piórkiem i nawet malować pędzlem widoki powodzi morskiej, ponad którą wznosi się sam tylko szczyt stojącej na dziedzińcu zamkowym kolumny Aleksandra I, z wieńczącym ją aniołem.

Na tem również tle, słynny w w. 19 ym rewolucjonista-marzyciel, potem kapłan katolicki i redemptorysta, płomienny kaznodzieja w Irlandji, Włodzimierz Pieczoryn, w swoim okresie życia rewolucyjnym napisał poemat udramatyzowany p. t. „Triumf Śmierci„.

Poeta przedstawia zburzenie „starej stolicy" tyranji. Mszcząc się za „stulecia krzywdy", dziejowa Nemezyda posyła przeciw niej rozwścieczone morze, a chóry przebitych sztyletami serc, zgasłych pochodni, bladych cieni wojowników, w cierniowych wieńcach na głowie, a ze złamanemi mieczami w ręku, oraz „pięciu zmierzchłych gwiazd (alegorja tyluż skazańców dekabrystycznych)—błogosławią karzącą rękę Nemezydy:

O Nemezys boska, święta,
Pomścij nasze krzywdy, pęta

Zaczem, na płaski dach jońskiego pałacu (alegorja pałacu Zimowego), wstępuje Polikrat Samoski (symbol caratu) i wzywa lud do modlitwy, tłomacząc, że straszliwa powódź jest karą Bożą za „nasze" grzechy. Tonący tłum odpowiada mu wybuchem przekleństw:

Nie za nasze, lecz za twoje
Pan Bóg karze nas rozboje!
O, złoczyńco! Wilk niesyty,
W purpurowy płaszcz spowity!
Ty przeklęty przez Niebiosa,
Ty trójlicy bies Samosa!
Boś ty Wojna, Głód i Mór,
I komety długi sznur
Chwostem wije się za tobą,
Wionąc strachem i żałobą,
Oczy twoje krew rozświeca,
Jak zaćmioną tarcz księżyca!
Giniem, giniem pod falami
I wraz ciebie przeklinamy!
Przekleństwo! Przekleństwo!
Przekleństwo!

Następuje ostatni przypływ morza, stolica znika pod wodą.

Charix.

Rokowania francusko-niemieckie.

PARYŻ, (P.A.T.) Pierwsza faza francusko-niemieckich rokowań handlowych, dotycząca wyłącznie ustalenia zasad, na jakich mają być zawarte układy, zakończyła się dziś z rana podpisaniem protokółu. Delegacja niemiecka wyjeżdża do Berlina w celu wejścia w porozumienie z kołami zainteresowanemi w eksporcie do Francji. Delegaci francuscy odbędą takie same narady z zainteresowanymi przedstawicielami handlu francuskiego. Dalsze układy będą podjęte w Paryżu w dniu 5 listopada, a przedmiotem ich będzie sprawa taryf celnych.

Słów kilka z okazji poświęcenia gmachu gimnazjum J. Steinbokówny.

Dnia 27 września Gimnazjum p. J. Steinbokówny obchodziło niezwykłą uroczystość poświęcenia nadbudowy gmachu szkolnego. J. E. Ks. Biskup Zdzitowiecki odprawił Mszę św. w katedrze o godz. 9 ej, poczem o godz. 11-ej dokonał ceremonji poświęcenia. W długiem przemówieniu okolicznościowem, wygłoszonem w kaplicy szkolnej, Najdostojniejszy Pasterz podniósł trudności, z jakiemi walczyć musiała Przełożona, zanim zdołała przyprowadzić do skutku powzięty oddawna zamiar nadbudowy gmachu gimnazjum, oraz podziękował serdecznie wszystkim, którzy przyłożyli rękę do tego zbożnego dzieła, w pierwszym rzędzie Ks. Kanonikowi Janowskiemu za pomoc w uzyskaniu pożyczki, oraz inżynierowi p. Narębskiemu i przedsiębiorcom: p. Łopackiemu i p. Okupskiemu. Na zakończenie Jego Ekscelencja udzielił zebranym błogosławieństwa pasterskiego i odśpiewano hymn: „Boże, coś Polskę"...

Uroczystość miała charakter jednocześnie serdeczny i podniosły. Z każdego słowa Najdostojniejszego Pasterza przebijała miłość ojcowska zarówno dla młodzieży, jak i dla tych, co ożywieni hasłem: „Bóg i Ojczyzna", nie szczędzą sił, ofiar i poświęceń, by młodzież tę wychować na wierne sługi Kościoła i Kraju. Miłe wrażenie sprawiały głosy dziecięce i uśmiechnięte twarzyczki w odświętnie przybranych salach. Nadewszystko jednak sam akt poświęcenia przemawiał do serc i budził pewne refleksje. Zaledwie lat kilka upłynęło od chwili, gdy przybyła tu p. Steinbokówna w celu założenia szkoły. Początki były skromne, więcej niż skromne, a oto dziś szkoła, mimo obszernej własnej posesji, pomieścić nie może swych wychowanek i obszerną tę posesję jeszcze rozszerza. I nietylko młodzież Włocławka i Kujaw ciśnie się do niej, lecz także z innych okolic kraju, a nawet ze stołecznego miasta Warszawy rodzice powierzają jej swe dzieci. Pod względem naukowym szkoła stoi na wysokości zadania, a pod względem wychowawczym łączy jędrny kierunek z macierzyńską pieczołowitością. Dla nas zaś, mieszkańców Kujaw, szkoła ta ma wyjątkową wartość ze względu na jej wybitny charakter ideowy, córki nasze nie są w niej narażone na demoralizujący wpływ żywiołu żydowskiego, lecz w atmosferze ściśle katolickiej i narodowej wychowuje się na przyszłe obywatelki.

Nadbudowa gmachu szkolnego była koniecznością wobec bowiem szybkiego rozwoju szkoły, spowodowanego zaufaniem do niej społeczeństwa, lokal, choć sam w sobie obszerny, był jednak za szczupły, by mógł zapewnić młodzieży wszystko, czego wymaga nowoczesna higjena i pedagogja. Obecnie szkoła i pod tym względem stoi na wysokości zadania: ma gabinet lekarski, pracownię fizyczną, chemiczną, przyrodniczą i rysunkową a wśród utensylij tych tych pracowni niejedno należy do rzeczy wyjątkowych; nadewszystko zaś ma obszerny pensjonat z infirmerją, urządzony według najnowszych wymagań higjeny, który jednak, pomimo całej swej obszerności, nie może pomieścić zgłaszających się kandydatek. Należyte urządzenie pensjonatu jest jednym z niezbędnych warunków rozwoju szkoły i niezmiernem ułatwieniem dla rodziców zamiejscowych, bo daje im gwarancję opieki i wychowania, czego, niestety, tak często nie zapewniają stancje prywatne. To też rozwój pensjonatu należy uważać za najlepszy sprawdzian, a jednocześnie za najlepszą rękojmię zaufania społeczeństwa do szkoły.

Wszystko to wymagało olbrzymiego nakładu pracy i energii dla przezwyciężenia trudności, zwłaszcza związanych. z brakiem środków materjalnych. Wprawdzie, jak świadczą dekorujące jedną z sal »cegiełki« nauczycielstwo i rodzice w uznaniu obowiązku obywatelskiego pośpieszyli szkole z pomocą, pomoc ta jednak była zapewne kroplą w morzu wobec kosztów, jakie musiały pociągnąć za sobą ulepszenia na tak szeroką skalę. Po ludzku mówiąc, przedsięwzięcie było nad siły, jednak z pomocą Bożą zostało dokonane. Społeczeństwo wita z radością ten nowy krok naprzód w rozwoju katolickiej szkoły i życzy jej serdecznie jaknajowocniejszych wyników dalszej pracy nad urabianiem dusz i serc młodego pokolenia Polek.

Życzliwy.

Z KRAJU.

Z Vevey do Warszawy. We wszystkich miastach Rzeczypospolitej, we wszystkich nieomal ośrodkach życia społecznego tworzą się komitety Sprowadzenia Zwłok Sienkiewicza ze Szwajcarji do Polski.

Najważniejszem zadaniem tych komitetów jest zbieranie składek na t. zw. fundusz Sienkiewiczowski, któryby pozwolił na przewiezienie Zwłok z Vevey de Warszawy.

Z punktu widzenia zaś moralnego, najważniejszem zadaniem komitetów Sprowadzenia Zwłok jest oddanie powszechnie — narodowego hołdu wielkiemu Synowi i Obywatelowi Polski.

Częstochowa stara się o zatrzymanie na kilka godzin zwłok H. Sienkiewicza, nad którem i na Jasnej Górze odprawić chce nabożeństwo.

STANISŁAW JANUSZ

LUTER prezydentem Polski.

28

Kapłanka Żywili tymczasem, zdając sobie doskonale sprawę z tego, jak wielkie wrażenie wywiera swą pięknością na widzów, zatrzymała się przez chwilę przy posągu, jakby dla porównania, a potem zwolna, powiewna i majestatyczna jej postać szła ku ledwo widnej w głębi za drzewami kontynie.

Nagle cofnęła się przerażona. Z gęstwiny wysunął się człowiek nieznajomy, który nie był kapłanem bogini, a wszedł bezkarnie na miejsce jej czci poświęcone. Jeszcze nie zdążyła ochłonąć, gdy za chwilę nowe zdziwienie. Z za drzew ukazał się jego towarzysz.

Podobni do niego z rysów twarzy, ściągłych, wychudłych, ale pogodnych i miłych, wyglądał jak brat rodzony pierwszego. Tak samo był ubrany, jak on, w czarne, do samej ziemi sięgające szaty. Kostury podróżne obaj nieśli w ręku i kurz osiadał na ich płaszczach. Najwidoczniej byli to pielgrzymi z dalekich stron.

Kapłanka jednak tak była tym niespodzianym widokiem zaskoczona, że, nie panując nad sobą, wydała lekki okrzyk.

Na to otwarły się drzwi kontyny, w głębi widocznej, i siwiuteńki, jak pierwsze śniegi starzec, dzierżący straż nad świątnicą, jął dreptać po spiesznie ku polanie, by się dowiedzieć co tam zaszło.

Spotkał się oko w oko z pielgrzymiami.

I wkrótce pomiędzy nimi a starcem wywiązała się ta prosta a płomienna, sięgająca do głębi dusz, apostolska rozmowa, z której odrazu widzowie wywnioskowali, kto są wędrowcy.

Cichy szept okrążył salę teatru.

Święci Cyryl i Metody — apostołowie Słowian.

Tak, oni to byli i poczęli wobec starca kapłana Żywili i wobec dziewicy kapłanki mówić, że idą z za wielkiej rzeki Dunaju, od ludów Słowa, że tam służą wielkiemu Bogu, który jest jedynym, prawdziwym Bogiem. Nie z kamienia On uczyniony, nie wyrzezany z bierwion, lecz jest Stwórcą Wszechmogącym niebios, gwiazd, słońca i ziemi. Nie nazywa się On Latem, ani Wiosną, Słońcem ani Gwiazdą, Rzeką lub Górą, ponieważ to wszystko Pan z niczego stworzył. I mówili, że już owe ludy Słowa z nad Dunaju, porzuciwszy bożki swoje, ręką uczynione, Tego jednego uwielbiają. I Chorbatowie i Morawiany i plemiona Sérbów. Przybyli tedy obaj bracia do ludu Polan, aby im zamiast dawnych wzniośleście dać ołtarze, gdyż wieczne.

Gdy starzec się zadumał, a kapłanka zaciekawiona zapomniała o ofierze kadzielnej na cześć Żywili, nagle zjawili się nowi goście. Posłowie przychodzili do Kruszwicy pytać o wyrocznię bogów dla zamierzonego wyboru księcia. Wyrocznia już była przygotowana zawczasu, więc ogłosił im ją starzec kapłan Żywili.

Miłującego ład i porządek wszelaki ukazują bogowie Polanom — rzekł.

A tegoż pragnie dla was i da wam go Bóg Żywy — dorzucili pielgrzymi proroczo.

Posłowie zawrócili się ku nim, zagadnęli skąd idą, dokąd dążą i po co. Zaciekawieni ich odpowiedzią zabrali miłych gości ze sobą.

Ku Kruszwicy! — zawołał starszy pomiędzy nimi, nakazując drogę.

Na te słowa, sztuką właściwą teatrowi Polskiemu, poruszyła się scena nagłym, wirowym obrotem i „uciekła". Przednia scena znikła z oczu widzów, a na jej miejsce wysunęła się druga, zapasowa scena.

Zebrani goście ujrzeli „obejście" w zagrodzie Piasta Kołodzieja. Uczta była w pełnem tempie. Zastawione pod lipami stoły, kmiecie i żupany gęsto zasiedli ławy. Rzepicha, gospodyni w uroczystym czepcu i krasnej zapasce, sama na czele służby roznosi misy i miody w dzbanach i krużach. Kołodziej Piast przechadza się, kłania, częstuje, ugaszcza. W gronie ucztujących najwyższe miejsce biorą dwaj pielgrzymi.

Po dłuższej chwili radości biesiadnej i gwaru, starszy z nich wstaje. Nawiązując do słów wyroczni jakoteż woli tego Boga, któremu służą wraz z ludami Słowa nad Dunajem i południowem morzem, wskazuje zebranym na Piasta.

Oto jest — mówi — wódz, z niebios upatrzony dla Polan. Książę miłujący ład i porządek wszelaki. Wskazuje na jego dom, „obejście", zagrodę, przypomina przyjęcie sute gości i stwierdza, że kto w obejściu swojem tak czyni, uczyni podobnie opolom i ziemiom.

Na te słowa gromki okrzyk rozlega się wśród zebranych.

Piast niechaj włada! Niech nam żywie i włada szczęśny.

D. c. n.

Co niesie dzień?

Październik
14
WTOREK

Dziś: Kalikst pp., m. Ewaryst m.
Jutro: Jadwiga wd., Teresa p.
Wschód słońca 6.21
Zachód 5.11
Wsch. księżyca o g. 5.34
Zachód o g. 5.25

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Październik	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
8	21	58,2	13,8	0	SW – 3
9	7	67,3	11.2	10	SW – 1
9	13	59,2	14.4	10	W — 2

Najwyższa temperatura w dniu 8 października wynosiła 17.7° C; najniższa wynosiła 4.4° C. Opadu nie było.

Z giełdy d. 13. 10:

Dolar		5,16
Funt angielski		23.17
Frank szwajcarski	(100)	99.30
Frank francuski	(100)	26,89
Frank belgijski	(100)	24.78
Liry włoskie	(100)	22,54
Korony czeskie	(100)	15,37
Korony austrjackie	(100.000)	7,23

4% poż. prem. n. not., 0,65. 8% poż. zł. 5.70 6% poż. ser. II A. 0,90, 6% pożycz. dol. 3.40 zł. 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego — 5% listy M. 12.89, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 45,34 gr. Za rubla złotego płacono 2 zł. 76½ gr.

Z Rady Miejskiej. Prezydjum Rady Miejskiej prosi pp. Radnych i Członków Magistratu o przybycie na posiedzenie Rady Miejskiej do Magistratu we czwartek dnia 16 października 1924 r. o godz. 8 wiecz.

Porządek obrad: 1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia. 2) Komunikaty Magistratu. 3) Sprawa kredytu na brukowanie ulic. 4) Sprawa kredytu na daninę łasową 5) Sprawa budowy mostu na Zgłowiączce 6) Sprawa budowy baraków mieszkalnych 7) Wybór Komisji Zdrowia Publicznego 8) Podanie mieszkańców ul. Polnej Włocławek dnia 9. 10 1924 r.

Komunikat Dnia 19 października o godz. 13 odbędą się we Włocławku, Nieszawie i Lipnie zjazdy powiatowe zw. lud.-nar. celem wyboru delegatów do Rad powiatowych, Rad okręgowych, oraz dla omówienia spraw Kongresu Wszechpolskiego, który odbędzie się w Warszawie dn. 26.X. 1924 r. Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane na powyższych zjazdach, obecność wszystkich członków i sympatyków konieczna.

Akademja gimn. ziemi Kujawskiej. W sobotę dnia 11-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. w sali aktowej gimn. Ziemi Kujawskiej odbyła się piękna Akademja, urządzona przez Komitet „Tygodnia Lotniczego".

Na wstępie orkiestra 14 p. p. pod batutą p. Witmana odegrała hymn narodowy, poczem zabrała głos przewodnicząca sekcji dramatycznej, dyr. Zofja Degen Ślósarska, która w krótkiem przemówieniu powitała licznie zgromadzonych gości, prelegenta prof. Henryka Mościckiego oraz oficerów-lotników, p.p. Suryna z Warszawy i Guttmajera z Torunia, na cześć których wzniosła okrzyk „Niech żyją"!

Pan Guttmajer, b. pilot armji francuskiej, a obecnie polskiej, kawaler licznych orderów, scharakteryzował w interesujący sposób stan lotnictwa we Francji i u nas, stwierdzając, że bez pomocy całego społeczeństwa lotnictwo w Polsce nie może się rozwinąć.

Ukazał się następnie na estradzie, powitany burzą oklasków, słynny historyk prof. Uniw. Henryk Mościcki. Sz. prelegent z godzinę trwającym, głęboko obmyślanym, odczycie przedstawił zagadnienie obrony granic państwa, zwracając szczególną uwagę na granicę wschodnią, rosyjsko-polską. Prof. Mościcki słusznie orzekł, że przyczyną 16 wojen, jakie nadrol Polski od XV st. do naszych czasów z moskalem przeszedł, była naprzód obrona przed Moskwą, która zwracała swą ekspansję na zachód, „do Europy", nie chcąc być państwem azjatyckiem, a następnie rywalizacja o sporne ziemie t. zw „litewsko-ruskie" „Najlepszą naszą granicą — zakończył prof. Mościcki— to jest nasza armja. Tej granicy wróg nie przestąpi". Pięknie wygłoszoną prelekcję nagrodzono hucznemi oklaskami, poczem orkiestra odegrała kilka utworów.

Akademja zakończyła się o godz. 10-j wiecz., pozostawiając wśród zebranych bardzo podniosłe wrażenie.

Akademja w „Polonji". W niedzielę o godz. 3-ej po poł. w olbrzymiej sali kino-teatru „Polonia" odbyła się Akademja, na którą zamiast spodziewanych tłumów przybyło około 150 osób, głównie młodzieży szkolnej. Ten smutny objaw obojętności naszych szerokich mas dla celów polskiego lotnictwa słusznie napiętnowała w swem przemówieniu p. dyr. Degen Ślósarska, która zagaiła Akademję.

Na program obchodu, prócz popisu orkiestry wojskowej, złożyły się trzy okolicznościowe przemówienia: poruczn. - lotnika Guttmajera, który przedstawił historję rozwoju lotnictwa, prof. Tad. Foppa o znaczeniu aero planów i gazów trujących w czasie wojny i wreszcie ks. prof. Stan. Wojsy, który w płomiennych słowach wzywał społeczeństwo do popierania rodzimego lotnictwa.

Wszystkie przemówienia nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Akademja niedzielna w „Polonji" zgromadziła szczupły zastęp publiczności. Ci, którzy przybyli, dali jeszcze jeden dowód poczucia obywatelskiego wobec „Tygodnia Lotniczego"; ci zaś, którzy wybrali coś innego, niezwiązanego z akcją „Tygodnia", dali znów jeszcze jeden dowód płaskiego pojęcia o obowiązkach obywatelskich.

„Czarna Kawa" w sali Straży Ogniowej. W niedzielę od godz. 6-ej wiecz. do 2-ej w nocy była „Czarna kawa" w sali Straży Ogniowej.

Organizatorką zebrania była p. Boyé, przewodnicząca Czerwonego Krzyża. Honory gospodyń pełniły pp. dyr. Wenclowa, dr. Miklaszewska, p. dyr. Degen-Ślósarska, p. inż. Lewicka i Kwapiszewska. Gospodarzami byli pp.: inż. Ślósarski, Mańkiewicz i inż. Lewicki. Obecnych było około 100 osób. Tańce prowadził dyr. Sikorski, udekorowany barwami lotniczemi. Nastrój panował nadzwyczaj miły. Na zabawie wylosowano obraz, który na lotnictwo ofiarowała p. Hessówna, naucz. gimn. im. M. Konopnickiej. Wśród zebranych obecni byli lotnicy-oficerowie: Suryn z Warszawy i Guttmejer z Torunia, których panie gospodynie obdarzyły bukietami kwiatów. Dyr. Degen-Ślósarska wyraziła lotnikom gorące podziękowanie za pracę na terenie Kujaw w okresie „Tygodnia Lotniczego".

— »Czarna kawa« urządzona w sali remizy strażackiej na rzecz »Tygodnia Lotniczego« zgromadziła doborowych gości. Nastrój był świetny. W wesołym gronie towarzyskiem przy dźwiękach orkiestry w pląsach spędzono wieczór.

Szkoda tylko że czy to w imię ignorancji, lekceważenia czy też bojkotu pewne Towarzystwa i domy prywatne urządziły w ostatnim dniu »Tygodnia Lotniczego« przyjęcia na swoją rękę.

Siłą rzeczy uważać to należy za policzek akcji »Tygodnia« a przez to Rzplitej wymierzony.

Nie przypuszczamy, aby traktowanie sprawy było skutkiem nieświadomości obywatelskich tych Towarzystw i domów prywatnych, boć, doprawdy, trudno przypuścić, aby ich analfabetyzm obywatelski aż tak daleko sięgał. Smutne to sprawy.

Komitet »Tygodnia Lotniczego« komunikuje nam, iż wkrótce prześle ciekawe dane, które sumienie świadczyć będą o sumieniu obywatelskiem pewnych więcej lub mniej znanych osobistości.

Wczoraj wieczorem Chór Włoc. Tow. Wioślarskiego wystąpił na scenie teatralnej w Brześciu Kujawskim i w Lubrańcu. I tu i tam owacyjnie był witany, przez licznie, bardzo licznie zgromadzoną publiczność. Piękne w treści i wykonaniu kreacje tak zaimponowały słuchaczom, iż wyraźne dowody radości, uznania i wdzięczności długo w uszach naszych nawet po opuszczeniu tych miasteczek dzwoniły. Obszerniejsze dane podamy wkrótce.

Niemcy gdańscy przeciw ustawie celnej. Senat gdański uważa za pogwałcenie umowy polsko-gdańskiej wprowadzone przez ostatnią ustawę celną opłaty wywozowe. Protest Gdańska oparty jest na interpretacji umowy, którą senat gdański rozumie, jako ustalenie kontyngensu wywozowego dla Gdańska, przy zasadzie utrzymania zakazu wywozu danego towaru. Pretensje te są bezpodstawne, chociażby z tego względu, że umowa ta nie może nakładać na Polskę obowiąków utrymywania, aż do nieskończoności, zakazów przywozu i wywozu. Zostało to zresztą sformułowane w umowie w ten sposób, że odpowiednie postanowienia mają zastosowanie tylko na czas istnienia gospodarczych ograniczeń przywozowo-wywozowych.

Szanownym Panom Właścicielom Fabryk: Kocent i Goździewicz oraz „Bohm" za pokrycie własnym kosztem dachu, biednej wdowie Włodarczykowej składa serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Stacji Opieki
nad Matką i Niemowlęciem.

Agitacja komunistyczna na prowincji. Z Gostynina nadeszły do Województwa Warszawskiego wiadomości o wzmożonej agitacji komunistycznej. W sobotę dn. 4 b. m. rozlepione zostały w mieście odezwy komunistyczne. Władze bezpieczeństwa zdarły te odezwy z murów. Wdrożono energiczne dochodzenie. Władze są już na tropie kolporterów bibuły komunistycznej. Dała się zauważyć również w innych miastach prowincjonalnych wzmożona działalność organizacji komunistycznej, która została przed kilku tygodniami rozbita przez władze bezpieczeństwa.

Wieści z zachodniej Polski.

Handel domokrążny. Zdawałoby się, że ci "poczciwi", „biedni" kupcy, obnoszący swe towary po miastach i miasteczkach, zachodzący do najbardziej nawet oddalonych wiosek, to najniewinniejsi handlarze, nie mający nic więcej na celu, jak zarobek na nędzny, suchy kawałek chleba, a jednocześnie dostarczający ludności niezbędne towary w sposób najłatwiejszy, z dostawą na miejsce, a więc bez trudzenia kupujących. Wszak pamiętamy jeszcze owych „węgrów", obnoszących swe towary w wielkich pudłach na plecach, kiedy to ich przyjęcie na wieś stanowiło niemal święto, było oczekiwanem, zwłaszcza przez dzieci i młodzież. Ale czasy się zmieniły. Dziś nie „węgry" (właściwie, byli to Słowacy ze strony węgierskiej), ale Niemcy, jacyś Włosi zakazani, Chińczycy nawet, a przedewszystkiem żydzi zapewne wyroili się na kresy zachodnie, roznosząc, wprawdzie i towary bardzo liche i bardzo drogie, ale przedewszystkiem roznoszą zarazę agitacyjną, wywrotową, w formie broszur bolszewickich, książek demoralizujących, etc., a nadto, agitując w niemożliwy sposób, szerząc ferment i niepokój. Przeciwko tej nowej formie zarazy politycznej, społecznej i gospodaczej bardzo energicznie występuje prasa zachodniokresowa oraz społeczeństwo, domagając się od władz ukrócenia tej plagi.

Exposé Prezydenta miasta.

Dotychczasowy wice - prezydent p. Gajzler po przyjęciu obowiązków prezydenta miasta wygłosił w środę 8 bm. exposè swoje, które od dziś z pewnemi drobniutkiemi zmianami i skróceniami nie wpływającemi na całość, będziemy drukować.
Red.

Panie i Panowie Radni!

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 19 maja obiecałem Panom, że po zaznajomieniu się z gospodarką miejską dam Im szczegółowe dane dotyczące tejże gospodarki, wykazując błędy oraz sposoby ich usunięcia.

Chcąc dać Panom całokształt stosunków panujących w tutejszym Magistracie podzielę przemówienie swoje na trzy części.

I-sza część dotyczy sposobu rządzenia się przez Magistrat.

II-ga część. Przeglądu pracy poszczególnych Wydziałów.

III-cia część. Przedsiębiorstw Miejskich.

Część I.

W jaki sposób rządzi się Magistrat miasta Włocławka.

Ażeby administracja miejska działała prawidłowo potrzeba zasadniczo 4-ch rzeczy.

1. wytknięcia sobie programu pracy na szereg lat oraz wytknięcia sobie polityki finansowej Magistratu.

2. ścisłego rozgraniczenia praw i obowiązków tych co rządzą t. j. prezydenta i ławników.

3. dobrego wykonania zarządzeń t. j. doboru odpowiednich sił wykonawczych,

4. kontroli, czy, i jak wydane zarządzenia zostały wykonane.

P. 1. Co do punktu 1-go, zaznaczyć muszę że **Magistrat programu pracy nie ma**, aczkolwiek są ślady, że poszczególne wydziały jeszcze w roku 1920 robiły próby naszkicowania programu swej działalności na szereg lat, lecz programy te spoczywają w archiwum miejskim dotychczas nie wyzyskane.

Co prawda, programy te były sporządzane odruchowo, a nie na podstawie statystycznych danych, aczkolwiek Magistrat **od lat czterech posiada referat Statystyczny** i odpowiedniego urzędnika, lecz nie posiada statystyki (z wyjątkiem wydziału szkolnego) z braku ogólnego kierownika w tym względzie.

I w danym wypadku pierwszem zadaniem Magistratu będzie wykorzystanie danych statystycznych jakie posiada, oraz na podstawie wartości majątków i długów miasta ułożyć program robót na lata dalsze i przedłożyć go Radzie Miejskiej.

Również Magistrat nie posiada ściśle określonej polityki finansowej miasta.

Miasto prowadzi inwestycje, zadłużając się bądź w Skarbie Państwa, bądź w Banku Gospodarstwa Krajowego. Inwestycje te są przeważnie niedochodowe w znaczeniu finansowem, aczkolwiek pierwszorzędnej wagi w znaczeniu państwowem (szkoły, domy mieszkalne dla mniej zamożnych warstw, łaźnie). O ile miasto nie zmieni w najbliższej przyszłości tej polityki, to wkrótce może się znaleźć w tej sytuacji, że długi zrównają się z wartością majątków i siłą rzeczy miasto będzie zmuszone zaprzestać wszelkich najpotrzebniejszych inwestycyj.

I danym wypadku Magistrat pójdzie w kierunku inwestowania tych dochodowych przedsiębiorstw, jakiemi są: rzeźnia, cegielnia, elektrownia, aby inwestycje te, postawione na wysokości zadania dawały jaknajwiększy dochód, oraz z wiosną przystąpi do budowy wodociągów—równolegle prowadząc budowę szkół, oraz tych niezbędnych inwestycyj niedochodowych jakiemi są bruki, skwery, etc., a rozchody na które, płynęłyby z dochodów inwestycyj dochodowych.

d. c. n.

O estetykę mieszkań.

W jednym z ostatnich zeszytów czasopisma „Architekt", poświęconego architekturze i przemysłowi artystycznemu przeczytałem ogłoszenie wytwórni wzorów i szablonów do malarstwa ściennego, pozostającej pod artystycznem kierownictwem art.-malarza Jana Bukowskiego, zaszczytnie znanego na tem polu twórczości.

Ściany naszych mieszkań maluje się dotąd wyłącznie szablonami sprowadzanemi z Niemiec i z Czech, wytworami trzeciorzędnych niemieckich sił dekoratorskich, przeważnie bez smaku, o motywach obcych, czasami wielce odpychających, a schlebiających gustom niewyrobionym.

I dotąd pokusie importowanej tandety nie mogliśmy przeciwstawić wytwórczości swojej i estetycznej.

To też ogłoszenie krakowskie przyjąłem z uczuciem istotnej ulgi. Chcę wierzyć, że znajdą się ludzie, dla których nie będzie rzeczą obojętną wygląd ścian pokoju, tego nieodstępnego towarzysza człowieka, które jako element dekoracyjny wpływają decydująco na wygląd mieszkania,

Zwróciłem się pod wskazanym adresem o bliższe zaznajomienie mnie z działalnością wytwórni i otrzymałem w parę dni obok uprzejmego listu z prośbą o poparcie, dwadzieścia wzorów wybranych z 70 wykonanych dotąd w wytwórni siłami wyłącznie polskiemi.

Z przysłanych wzorów wnoszę, że wytwórnia ma na widoku obok celów handlowych wyraźne dążenie do rozwiązania zagadnienia dekoracji ściennej w duchu dobrze pojętej nowoczesności i w oparciu o motywy swojskie.

Obok zaszczytnej inicjatywy firmy warszawskiej „Franaszek", która w związku z zamierzonym udziałem w wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu, obstalowała kilka wzorów obić u naszych pierwszorzędnych artystów, usiłowania wytwórni krakowskiej czynią znaczny krok naprzód w tej dziedzinie sztuki, najbardziej nieodstępnej od człowieka, gdzie sztukę zabiła importowana tandeta, upadek gustu i przemysłu artystycznego.

Usiłowania te zasługują więc w zupełności na szerokie poparcie inteligentnego ogółu.

Starałem się wytwórni krakowskiej utorować drogę i zainteresować jej wyrobami tutejszych malarzy, ale wybrałem się ze swą misją w złą porę: właśnie niedawno był we Włocławku agent z Wiednia i zaopatrzył tutejszych malarzy w nową, obfitą serję wzorów.

Ale nie powinien „agent z Wiednia" w kulturalnem społeczeństwie naszem uprzedzić i zagrodzić drogę polskiej twórczości.

Chociaż wzory krakowskie są nieco droższe od wiedeńskich i wydatek świeży na zakupione wzory obce nie usposabia w tym kierunku, chcę wierzyć, że ostatecznie malarze tutejsi chętnie sięgną po motywy krakowskie i nie będzie przesadnym optymizmem twierdzenie, że malarz, który się ogłosi iż maluje ściany według wzorów artystycznych polskich, zyska sobie wzięcie.

Adres wytwórni: „Malarstwo Ścienne" Kraków ul. Czapskich 4.

Architekt.

Pilne sprawy.

Ku uwadze Sejmików Powiatowych ziem: Kujawskiej i Dobrzyńskiej podajemy poniżej wykaz niedokończonych dróg bitych, budowa których została rozpoczęta częściowo przez niemieckich okupantów, częściowo przez władze polskie; dokończenie tych dróg jest niezbędne dla połączenia z sobą ośrodków przemysłowo-handlowych, a mianowicie są niedokończone szosy:

1) Osięciny—Kość. Wieś—Bądkowo (10 km.)
2) Sompolno—Lubotyń (9 km.)
3) Przystronie—Babiak (5 km.)
4) Kowal—Kruszyn—Brześć-Kuj. (18 km.)
5) Kowal—Gostynin (38 km.)
6) Brześć-Kuj.—Jaranowo—Łowiczek—Służewo (36 km.)
7) Kruszyn — Choceń — Chodecz (16 km.)
8) Chodecz—Boniewo (12 km.)
9) Izbica— Czamanin — Topólka (11 km.)
10) Sompolno — Radziejów—Dobre—Seroczki (40 km.)
11) Izbica—Chodecz (15 km.)
12) Szpetal — Krojczyn — Dyblin —Dobrzyń nad Wisłą (16 km.)

Z. O.

Lista członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

51. Żabińska Józefa. Boruchowo. 52. Kosiara Paweł. 53. Boryssowicz Stanisław inżynier. 54. Boryssowicz Zofja. 55. Kamińska Marja. 56. Sieradzka Józefa. 57. Lewiński Józef 58. Szałkowski Antoni. 59. Hornowski Stanisław, 60. Kretkowski Ignacy mająt. Grodno. 61 Komecki Zygmunt Bogusławiec, do żyw. 62. Krzymuski Henryk, Falborz do żyw. 63. Morzycki Lucjan, Brzyszewo do żyw. 64. Popławska Kazimiera. 65. inż. Brech Leon. 99. Kaliszek Bronisław, Magistrat 67. Dalkowski Franciszek, Magistrat. 68 Dr. Wolman Bernard Magistrat 69. Płonecki Wacław Magistrat. 70. Wilczyńska Regina Magistrat. 71. Pyrzyński Apolinary Magistrat. 72. Kowalewska Leonowa. 73 Sawicka Barbara, Magistrat. 74. Chyżewski Jan, Magistrat. 75. Kowalewicz Stefan, Magistrat. d. c. n.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Kaz. M. Ma pan rację, Sfery pracujące, które śpieszą na każdy apel Rzplitej z ofiarą, zasługują na wyjątkowe uznanie. W sprawie tej poświęcimy wkrótce kilka słów.

Co się tyczy panów o których Pan wspomina, to rzeczywiście wstyd... wstyd i jeszcze raz wstyd dla tego rodzaju katylinarnych indywiduów. Zresztą pocieszmy się, bo przecież obok matołków i wiechci społecznych jest zdrowe ziarno, jędrny rdzeń prawdziwych obywateli na których opiera się niepodległość Rzplitej. Prosimy o komunikowanie nam wszystkich podobnych faktów.

Panu Janowi L. w Krośniewicach. W tym wypadku należałoby raczej zastosować ostracyzm towarzyski.

Panu E. Z. Ł. Wczorajsza wzmianka w kronice p. t. „Zwyrodnienie obywatelskie" dotyczy właściciela zakładu fryzjerskiego p. f. „Emil" przy ul. Kościuszki obok „Zacisza".

Oczekujemy, jakie stanowisko zajmie Związek Fryzjerów wobec tego karygodnego wybryku.

Czytajcie „Słowo Kujawskie"

ZA REDAKTORA: ALEKSY-LESZEK LASIŃSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.